

MATEUSZ ANTOSZ

*Charakter narodowy Polaków w wybranych syntezach historii
i w myśli politycznej Romana Dmowskiego*

The National Character of Poles in Selected Syntheses of History and Roman Dmowski's Political Thought

ABSTRAKT

Zrozumienie istoty charakteru narodowego jest konieczne dla człowieka do prawidłowego pojmowania rzeczywistości społecznej. Ze względu na różne czynniki (zewnątrzne, wewnętrzne) ludzie rozwijają się w niejednorodnym tempie, z indywidualną częstotliwością i w odmiennych kierunkach. To właśnie charakter – zespół cech psychicznych, duchowych, mentalnych, które ujawniają się w sposobie zachowania, bycia, życia i funkcjonowania – odzwierciedlają prawdziwe ludzkie oblicze i jego naturę. Charakter to również zbiór wrodzonych norm i postaw, które stanowią fundament osobowości człowieka. Autor artykułu doszedł do wniosku, że charakter pojedynczych jednostek odzwierciedla charakter całych narodów. To właśnie determinuje narody do obrania kursu w rozwoju cywilizacyjnym. W artykule zaprezentowano wybrane syntezy historyczne charakterystyczne dla danych epok, następnie skonfrontowano je z myślą narodową Romana Dmowskiego, która zdaniem autora, przejawia się ponadczasowością i aktualnością w swoich założeniach.

Słowa kluczowe: charakter narodowy, tożsamość, świadomość narodowa, synteza historii, periodyzacja dziejów, myśl polityczna, Roman Dmowski

CHARAKTER NARODOWY – UWAGI WSTĘPNE

Człowiek jest istotą społeczną. Naszym naturalnym dążeniem jest przynależność do jakiejś grupy społecznej, do komunikacji, nawiązywania relacji, nowych kontaktów – słowem: partycypacja na różnych płaszczyznach życia społecznego jest naturalnym (nienaturalnym?) kierunkiem rozwoju istoty ludzkiej. Po części potwierdzają to słowa starożytnego filozofa Arystotelesa, którego zdaniem „jednostka, która z natury, a nie przez przypadek, żyje poza społecznością, jest albo kimś niegod-

nym naszej uwagi, albo istotą nadludzką. Społeczność jest w naturze czymś, co ma pierwszeństwo przed jednostką. Każdy, kto albo nie potrafi żyć we wspólnocie, albo jest tak samowystarczalny, że jej nie potrzebuje, i dlatego nie uczestniczy w życiu społeczności, jest albo zwierzęciem, albo bogiem” [Arystoteles 2005: 12]. Naród jest esencją tych dążeń, jako wyznacznik dojrzałości cywilizacyjnej, który organizuje masę ludzką, nadając jej cel i sens istnienia. Według historyka i historiozofa Feliksa Konecznego, „naród jest to społeczność ludów zrzeszonych do celów z poza walki o byt” [Koneczny 1921: 13]. Jako byt ponadpaństwowy, którego idea wykracza poza sztuczne (polityczne) granice klasowości, warstw społecznych i linii demograficznych, nigdy nie wykształciłby się bez pomocy i udziału instytucji państwa. Posługując się terminologią Romana Dmowskiego: „Naród jest wytworem życia państwowego” [Dmowski 2014: 111]. Nie zmienia to jednak faktu, że raz ukształtowany naród może żyć i rozwijać się bez ingerencji państwa – państwo natomiast nie może prawidłowo funkcjonować bez „kręgosłupa narodowego”. Ta niezwykła właściwość narodu, jego zdolność do adaptacji, kultywowania i przechowywania informacji w postaci kultury, tradycji, języka stanowi jednocześnie odbicie charakterów ludzi, którzy ów naród stanowią. Naturalne jest więc, że całe zbiorowości ludzkie dysponują zespołem cech, wzorców zachowania, postaw charakterystycznych i powszechnie uznawanych za typowe dla większości członków danego narodu. To stanowi charakter narodowy. Dla R. Dmowskiego charakter ten odgrywał zasadniczą i kluczową rolę w kształtowaniu się narodów. Dostrzegał zależności pomiędzy kulturą, postępem gospodarczym, społecznym, politycznym a charakterem narodowym, który jest jedną z najistotniejszych determinantów cywilizacyjnych.

Charakter narodowy dla Polaków jest bardzo problematycznym zagadnieniem, gdyż dotyka nie tylko naszych zalet, ale przede wszystkim naszych wad, których wyprzeć się nie możemy i o których nie powinniśmy zapominać. R. Dmowski opisuje ten stan rzeczy następująco: „W ogóle z kwestią polskiego charakteru narodowego nie możemy sobie poradzić. Nie wiemy czy jest on naszą plagą, czy naszym skarbem, czy być dumnymi z niego, czy się go wstydzić. Mówimy, że jesteśmy wyjątkowo silnymi indywidualistami, a jednocześnie przyznajemy, że z nas słabe charaktery. Podkreślamy, że Polak z nadto jest sobą, żeby mógł działać wspólnie, w organizacji, innym znów razem narzekamy, że nam trzeba przymusu, ostrogi lub, mówiąc ordynarnie, bata, bo inaczej gnuśniejemy. Jedni powiadają, że mamy bardzo wyraźny, stały, od wieków niezmienny charakter narodowy, inni, że go wcale nie mamy” [Dmowski 2014: 111]. Wykluczenia i sprzeczności, paradoksy w polskim rozumowaniu kwestii charakteru narodowego zostaną precyzyjniej omówione w dalszej części artykułu.

Problem w poszukiwaniu źródeł naszego charakteru narodowego może tkwić przede wszystkim w nas samych, gdyż istnieje duże prawdopodobieństwo, że refleksja na tematy polskości, charakteru Polaków, naszej tożsamości będą wynikać z „polonocentrycznego” postrzegania świata, tzn. Polska, jak również sami Polacy, stanowili i wciąż stanowią ewenement na skalę światową przy założeniu, że

rozwój naszego kraju i społeczeństwa przebiegał w odmiennych warunkach niż u pozostałych krajów Europy, co czyni nas „wyjątkowymi”, „nieprzeciętnymi”. To z kolei doprowadza do zakrzywionego postrzegania rzeczywistości, które wynika z narodowego kompleksu wyższości, poczucia dumy z przynależności do konkretnej grupy. Problem ten nie dotyczy wyłącznie Polaków – odnosi się do każdego cywilizowanego narodu. Wynika to z problematyki syntezy historii historiografii, która w dużej mierze jest uzależniona od subiektywnej selekcji faktów z punktu widzenia historyków oraz następujących po nich wydarzeń i konsekwencji. Jak wyjaśnił Jan R. Sielezin: „Autorzy syntez i innych opracowań naukowych niekiedy zapominają, że zadaniem historyka jest nie tylko prezentacja określonych poglądów filozoficznych, społecznych, czy politycznych osób, instytucji czy partii politycznych, które są przedmiotem dociekań, ale także ich analiza, wykrycie genezy badanych problemów oraz wyjaśnienie i ocena stopnia ich oryginalności” [Sielezin 1993: 176–177]. Problem tkwi również w ludzkich sferach psychologicznych. Dlatego też czymś oczywistym jest, że każdy naród chce być postrzegany jako „wyjątkowy”, jako ten, który przyczynił się do powstawania historii, oraz ten, który tę historię tworzy bądź odgrywa w niej kluczową rolę. Ponadto domeną człowieka jest przekonanie, że z wielką trudnością przychodzi mu opiniowanie obiektywne, tym bardziej gdy chodzi o jego własny naród, kraj, którego wcale nie musi wielbić i szanować, wpadając albo w przesadne bałwochwalstwo, albo przeciwnie – w przesadną krytykę. Wacław Sobieski ujął istotę tego problemu następująco: „Pisać pesymistycznie historię to znaczy przedstawiać zjawiska historyczne w gorszym świetle niż należy; optymistycznie – przedstawiać w lepszym. Zazwyczaj historyk popełnia ten błąd całkiem nieświadomie i sądzi, że pisze zupełną prawdę, a dopiero krytyka innych historyków wytyka mu przesadę” [Sobieski 1963: 563].

Obie teorie (optymistyczna i pesymistyczna) reprezentujące skrajnie przeciwstawne nastawienia z naukowego punktu widzenia reprezentują ten sam pogląd determinowany wrodzonym kompleksem narodowym, który budzi w człowieku albo zachwyt, albo też wstręt. Dlatego też problematykę tożsamości i charakteru narodowego niebywale trudno jest ująć w sposób obiektywny *vel* „neutralny”. Badacze, którzy podejmują się tej próby, prędzej czy później sprowadzają się do „optymistycznej” albo „pesymistycznej” retoryki. *Tertium non datur* – jak wyjaśniał to Wojciech Kaute: „Jest to podział dychotomiczny. »Pesymista« to ten, kto neguje »optymizm«; »optymista« to ten, kto neguje »pesymizm«. Nie sposób być »optymistą« i zarazem »pesymistą«; i odwrotnie” [Kaute 1993: 12]. Dlatego też nie mogąc jednoznacznie opowiedzieć się po jednej ze stron, w celu zachowania rzetelności naukowej postaram się przedstawić oba stanowiska, zarówno „optymistyczne”, jak i „pesymistyczne”, opierając się na koncepcjach czołowych reprezentantów swojego stanowiska w dziedzinie periodyzacji dziejów Polski i Polaków, a mianowicie: Joachima Lelewela („optymizm”) oraz Michała Bobrzyńskiego („pesymizm”), po czym podejmę się próby skonfrontowania ich z myślą narodową R. Dmowskiego, stanowiącą przykład poszukiwania „złotego środka” w badaniu źródeł i cech pol-

skiego charakteru narodowego. Wybór ten nie jest przypadkowy, gdyż wyjątkowość myśli R. Dmowskiego opiera się na tym, że w jego rozważaniach i koncepcjach jest odczuwalny zarówno romantyczny duch czasu, podobny do tego, który prezentował J. Lelewel, jak i krytycyzm oraz pesymizm dziejowy ludzaco przypominający twórczość M. Bobrzyńskiego.

POZYTYWNA PERIODYZACJA DZIEJÓW

Już sam termin „pozytywny” może nakierowywać nas na fakt, że prezentowana wizja przeszłości (a tym samym teraźniejszości) o tym charakterze będzie nacechowana „optymistycznymi” atrybutami, a specyfika polskiej kultury zostanie przedstawiona w „pozytywnym” kontekście dziejowym. Czołowym reprezentantem „polonocentrycznej” periodyzacji dziejów Polski jest J. Lelewel, którego twórczość opierała się na metodologii porównawczej, w odmiennym jednak sensie i przeznaczeniu niż w przypadku oświeceniowej metodologii porównawczej¹. Wprowadził on Polskę i Polaków w ciąg dziejowy Europy, aby na przykładzie zestawienia z innymi krajami i narodami wyodrębnić cechy nie tylko „wspólne”, ale przede wszystkim „różniące”. Jak sam ujął „w podobieństwie różnice rozpoznać” [Lelewel 1955: 435], które nadają danemu ludowi odrębną „unikalność”, a tym samym odrębny kierunek rozwoju cywilizacyjnego. Ponadto, aby „rozpoznać różnicę onych od spraw innych ludów, aby wydobyć własny narodowy żywioł, odróżniając go od cudzoziemskiego” [Lelewel 1957: 51]. Dzięki takiemu zabiegowi J. Lelewel chciał uwidocznić specyfikę, odrębność, indywidualność narodu polskiego na tle pozostałych narodów europejskich. Jednocześnie wystrzegął się formułowania swoich koncepcji przez pryzmat „zachodniego myślenia”. Jak słusznie zauważył, Polska i sami Polacy łączą w sobie cechy zarówno „zachodniego”, jak i „wschodniego” Europejczyka, a co za tym idzie, nie można sprawy polskiej badać wyłącznie „zachodnią miarą” [Kaute 1993: 70].

Najistotniejszymi „pozytywnymi” wyróżnikami polskiej kultury i polskiego charakteru narodowego na skalę europejską – według koncepcji J. Lelewela – jest nieuchwytny „duch narodu” – „duch” (*spirit*) przybierający różne postacie i formy („duch wolności”, „swobody”, „słowiańskości”, „polskości” itd.), który zajmuje kluczową pozycję w narodowym świecie imponderabiliów. Ów „duch” stanowi główny determinant rozwoju, siłę napędową polskiej kultury i naszego charakteru, cechujący się umiłowaniem wolności, zarówno jednostki, jak i całych zbiorowości. Termin „wolność” w polskim słowniku pojęć był całkiem odmiennie pojmowany

¹ Jak orzekła A. Puskow-Bańka, charakter i cel metodologii porównawczej epoki oświecenia „postulował możliwość wyjaśnienia elementów wspólnych poszczególnym kulturom narodowym, a porównywania miały na celu wykazanie uniformizacji standardów kulturowych i tym samym wychwycenie równoległości i podobieństw” [Puskow-Bańka 2013: 30].

niż w państwach zachodnich, gdyż pojęcie to nie nosiło znamion charakteru ani liberalnego, ani anarchicznego, a jeżeli już, to była to tzw. „anarchia swobody”². Zdaniem J. Lelewela, o wyższości naszej kultury nad zachodnią miało świadczyć to, że w narodzie polskim nigdy nie nastąpiło (i nigdy nie nastąpi) zjawisko całkowitego poddaństwa, służebności, bezwarunkowego posłuszeństwa – czy to na płaszczyźnie obywatel–władza, czy też obywatel–obywatel [Leleweł 1955: 20–21].

„Duch wolności” najdosadniej przejawia się w postaci tzw. „gminowładztwa” [Leleweł 1955: 172], którego wyjątkowość tkwi w sposobie pojmowania stosunków społecznych jednostka–zbiorowość, a zarazem stanowiący osobliwy przykład organizacji ustroju państwa, niespotykanego w innych społeczeństwach na przełomie dziejów. „Gminowładztwo” charakteryzuje się samorządnością, niezależnością, samowystarczalnością, samodzielnością niewymagającą interwencji odgórnej kontroli władczej, administracyjnej, stojąc tym samym w opozycji do hierarchicznego ustroju monarchicznego absolutyzmu praktykowanego w Europie Zachodniej. „Gminowładztwo” sprawuje władzę dosłownie: „samo”, samoistnie – w myśl koncepcji „wszechwładztwa” *vel* „władzy powszechnej” [Leleweł 1955: 148], którą sprawują uświadomieni publicznie, społecznie i politycznie obywatele, tzn. szlachta, stanowiąca, zdaniem J. Lelewela, głównego reprezentanta narodu, główny materiał narodowy, narodotwórczy Polaków. Potwierdzają to słowa m.in. Janusza Pajewskiego, którego zdaniem: „W dawnej Rzeczypospolitej jedynie warstwa panująca, szlachta, tworzyła naród polski czy też tę jedynie warstwę za naród poczytano” [Pajewski 1995: 162]. W tym kontekście „gminowładztwo” było traktowane jako uzewnętrznienie najwyższego wykonawcy woli narodu.

Według autora pozytywnej periodyzacji dziejów, polska szlachta jako pierwsza „pojęła” istotę wolności, budując Rzeczpospolitą opartą na wartościach poszanowania równości, wolności, tolerancji wyznaniowej i rasowej [Kaute 1993: 74]. Rzeczpospolita szlachecka stanowiła ewenement na skalę światową, a jej ustrój wyznaczał zupełnie nowy kierunek rozwoju państwa, wprowadzając niepowtarzalną jakość w Europie. To właśnie Polacy przetarli szlak dziejowy ku stworzeniu „państwa demokratycznego”, w którym wolność osobista i posiadanie własności stanowiły fundament funkcjonowania i rozwoju państwa i społeczeństwa, wyprzedzając tym samym swoją epokę [Kaute 1993: 70–71]. Ta „ponadczasowość” Rzeczypospolitej pośrednio doprowadziła również do jej upadku. Zdaniem J. Lelewela, przyczyną rozbioru Polski nie należy się doszukiwać wyłącznie w wymiarze militarno-politycznym, ale przede wszystkim tkwiła ona w głębokich zmianach mentalnych wewnątrz polskiego społeczeństwa [Leleweł 1955: 211]. Upadku polskości należy wypatrywać w wielopokoleniowym napływie obcych żywiołów, które przyczyniły się do wyparcia rodzimego, słowiańskiego sposobu pojmowania rzeczywistości, funkcjonowa-

² Według J. Lelewela czynnik anarchizujący w Polsce nie miał charakteru antypaństwowego, chaotycznego, doprowadzającego do destrukcyjnych skutków polityczno-społecznych, lecz był przejawem „wolności ducha obywatelskiego” [Kaute 1993: 79].

nia społeczeństwa; w postrzeganiu i interpretowaniu zjawisk politycznych. Polska szlachta, poszukując nowych wzorców kulturowo-moralnych, uległa zepsuciu przez bezmyślne „naśladownictwo” zachodnich norm i obyczajów, zapominając o swoich korzeniach kulturowych, tym samym doprowadzając do rozkładu polskiej tożsamości politycznej, społecznej i narodowej. Ostatecznym ciosem dla polskiej kultury było zaabsorbowanie do polskiej kultury pierwiastka monarchicznego. Zdaniem autora, wprowadził on obce dla historycznych zasad „gminowładztwa” pojęcia i elementy, tj. „posłuszeństwo wobec urzędniczej hierarchii, poddaństwo najwyższemu dziedzicznemu urzędnikowi-królowi, oraz poddanie się polityce prywaty oligarchii magnackiej i arystokratycznej” [Puszkow-Bańka 2013: 46–47]. Były one dla ówczesnych Polaków zupełnie niezrozumiałe i błędnie interpretowane.

Synteza dziejów J. Lelewela odegrała istotną rolę w kształtowaniu się romantycznego ducha polskiej młodzieży, co w barwny sposób opisał Aleksander Bocheński w swoim dziele *Rzecz o psychice narodu polskiego*: „Oświecenie Poniatowskich pogrzebał Kościuszko i legiony, wysuwając na plan pierwszy kult walki orężnej, nie zaś gospodarczej ani naukowej. Staszica i Lubeckiego zniszczył Adam Mickiewicz, a potem Słowacki i cała wielka fala romantyzmu, nakazując być »rozumnym szaleńcem«, cierpieć i deklamować, patrzeć raczej w serce niż w »mędrca szkiełko i oko«. Pozytywistów, jak Kronenberg, Szczepanowski i Dmowski, przewróciła i zniszczyła jedna jedyna książka [...] Trylogia Sienkiewicza, a potem dzieła irracjonalizacji dokończyło wychowanie narodowe narzucone przez Piłsudskiego” [Bocheński 1986: 32].

PESEMISTYCZNA SYNTEZA DZIEJOWA

„Optymistyczną” periodyzację dziejów Polski można skonfrontować z „pessimistyczną” syntezą autorstwa M. Bobrzyńskiego, którą skonstruowano jako przeciwstawną, stojącą w opozycji do koncepcji J. Lelewela, przy jednoczesnym wykorzystaniu tej samej metody badawczej, czyli metody porównawczej. Poglądy M. Bobrzyńskiego do czasów współczesnych budzą wiele kontrowersji, gdyż oparto je na luźnych, metafizycznych spekulacjach, przy arbitralnie założonej wizji przeszłości, które siłą rzeczy prowadziły w stronę nauki o przeszłości, czyli do historiografii, a właściwie do historii historiografii rozumianej jako „historia idei” [Kaute 1993: 8]. Krytycy M. Bobrzyńskiego zarzucają mu brak naukowości i możliwości weryfikacji uprawianej przez niego filozofii. Jego ideę można zasadniczo sprowadzić do jednego sformułowania: „Czytając poglądy Lelewela dziwimy się dzisiaj, jak można popaść w takie zboczenia i błędy. Słyszac nieustannie podnoszoną wolność, dziwimy się jak można było spuścić z oka, drugi warunek zdrowego rozwoju każdego narodu, mianowicie siłę i sprężystość jego władzy rządowej” [Bobrzyński 1986: 58]. To właśnie na „sile rządu”, jego „sprężystości” i „żywotności” M. Bobrzyński oparł swoją syntezę dziejową, którą można interpretować na dwa sposoby: pierwszy, jako władza monarchiczna, w przypadku której „silna władza” rozumiana jest *sensu stric-*

to; drugi, „silna władza” pojmowana jako dominacja państwa nad społeczeństwem, rządu nad jednostką, w znaczeniu *sensu largo*.

Synteza dziejowa M. Bobrzyńskiego została skonstruowana jako opozycyjna do „optymistycznej” periodyzacji dziejów J. Lelewela, w dużej mierze opartej na arbitralnie przyjętym „negatywnym” stanowisku. Myśl M. Bobrzyńskiego jest rozumiana jako idea „silnej władzy”, która jest determinantem rozwoju narodu. Charakter „silnej władzy” jest uzależniony od charakteru narodowego społeczeństwa, w której funkcjonuje. Według tej koncepcji, „silna władza” jest utożsamiana z „dobrą władzą”, bez względu na jej charakter systemowy. M. Bobrzyński zgodził się ze swoim „pozytywnym” oponentem, że Polacy odziedziczyli poczucie umiłowania „wolności” po swoich słowiańskich przaprzodkach, jednak w odróżnieniu od koncepcji J. Lelewela słowiański „zew swobody” miał niekorzystny, a nawet szkodliwy wpływ na rozwój cywilizacyjny [Bobrzyński 1986: 85]. Przypisywał Polakom takie cechy charakteru, jak m.in. lenistwo umysłowe, gnuśność, powierzchowność, konfliktowość, a to z kolei doprowadziło do braku poszanowania władzy zwierzchniej, aż w końcu do braku szacunku dla samego siebie. Zdaniem M. Bobrzyńskiego, przyczyną takiego stanu rzeczy było dojrzewanie w „cieplarnianych warunkach”, w błogiej, nienastręczającej większych problemów rolniczej rzeczywistości.

Przejawy „silnej władzy” M. Bobrzyński dostrzegł w historii Polski dopiero w XV wieku, kiedy zaszły głębokie zmiany w świadomości społeczeństwa, a mianowicie doszło do scentralizowania władzy i przemianowania jej na organ mający zaspakajać potrzeby Polaków i czuwać nad prawami obywatelskimi [Bobrzyński 1986: 240]. To właśnie wtedy, zdaniem autora, doszło do idealnego kompromisu pomiędzy władzą centralną a wolnością obywatela. Okres rozkwitu jednak nie trwał długo. Polskie społeczeństwo ewidentnie zwalniało w dziejowym wyścigu cywilizacyjnym, którego celem było stworzenie nowożytnego państwa prawa. W Polsce odwrotnie niż w państwach zachodnich zamiast do scalania i jednoczenia społeczeństwa, uświadamiania politycznego i publicznego szerszych mas dochodziło do coraz głębszego rozwarstwienia społecznego. Poszerzała się przepaść majątkowa i kulturowa pomiędzy szlachtą a chłopstwem, a mieszczaństwo, które mogłoby tę lukę wypełnić, było sukcesywnie krępowane w bratobójczych waśniach ze szlachtą [Bobrzyński 1986: 305].

Proces transformacji Polski w państwo nowożytne zahamowały trzy dysfunkcyjne procesy, które dotknęły polskie społeczeństwo i polski ustrój polityczny. Pierwszy z nich (1) dotyczył szczególnego przebiegu i skutków reformacji i kontreformacji religijnej, które w Polsce zdeterminował nasz bierny „rolniczy” charakter³. Według autora, to właśnie w trakcie krwawych wojen religijnych, jakie przetoczyły się

³ „Reformacja [...] w łonie polskiego szlacheckiego społeczeństwa odmienny niż w Niemczech posiadała charakter. Ogół narodu rolniczego, a więc spokojnego nie pochopnego do głębszego, namiętnego roztrząsania jakichkolwiek zagadnień politycznych czy religijnych, pozostał obojętny na isticie niemieckie dogmaty i spory” [Bobrzyński 1986: 290–291].

przez państwa Europy Zachodniej, wzmocniła się władza rządowa, nadając państwu świecki charakter, uniezależniając i trwale oddzielając ją od władzy kościelnej. To kluczowy etap wprowadzający Zachód do ery nowożytnej, pominięty na ziemiach polskich. Odpowiedzi na pytanie, dlaczego reformacja w Polsce nie przyniosła żadnych istotniejszych skutków, można doszukiwać się w polskiej „tolerancji” religijnej, która w oczach M. Bobrzyńskiego była przejawem ułomności strukturalnej władzy⁴. W rezultacie ani państwo (sfera świecka), ani żadna z organizacji wyznaniowych (łącznie z Kościołem katolickim) w Polsce nie dysponowały wystarczającą siłą mobilizacyjną, zasobami, determinacją, aby sprowokować do konfrontacji bierną sferę świecką z niewiele żywszą sferą religijną, wzmocnić tę władzę, która odniosłaby ewentualne zwycięstwo. Takiej konfrontacji w Polsce jednak nie było, więc nie zdołał się wykształcić silny nurt wyznaniowy, który działałby w interesie narodu, jak również nie uformowało się nowoczesne państwo świeckie. Zdaniem M. Bobrzyńskiego, proces reformacji i kontreformacji to stracona szansa na utworzenie silnego nowożytnego państwa w Polsce. W konsekwencji doprowadziło to do wykreowania kolejnej dysfunkcji – (2) braku narodowego Kościoła, działającego samodzielnie w interesie narodu, jednocześnie odseparowanego od sfery politycznej. Świeckość zdawała się być dla M. Bobrzyńskiego kluczem do osiągnięcia sukcesu rozwojowego państwa, w którym jest widoczne rozgraniczenie między władzą rządową a władzą wyznaniową, w myśl zasady *reddite ergo quae sunt Caesaris Caesari et quae sunt Dei Deo*. Z kolei polskie przywiązanie do agrarnego trybu życia doprowadziło do powstania ostatniej dysfunkcji – (3) braku przemysłu. Powodem, dla którego polska gospodarka nie rozwijała się w dziedzinie przemysłu, był konflikt pomiędzy szlachtą a nielicznym stanem pretendującym do miana mieszczaństwa. Obopólna niechęć, a nawet wrogość względem siebie doprowadziły do obustronnej nieufności. Konflikt ten podsycał dodatkowo fakt, że w mieszczaństwie dopatrywano się napływowych żywności obcych, głównie niemieckiego i żydowskiego⁵. To właśnie ten fatalny konflikt stanowy pomiędzy szlachtą a mieszczaństwem doprowadził do marginalizacji w życiu publicznym tego drugiego, jak również do zastoju rozwojowego wielkich miast, które w Rzeczypospolitej nie odgrywały istotnej roli społecznej, politycznej, handlowej i kulturowej, tak jak było to w państwach Europy Zachodniej.

Procesy zachodzące w dawnej Rzeczypospolitej przyczyniły się do wykreowania określonego wzorca Polaka-szlachcica, który, zdaniem M. Bobrzyńskiego, nigdy nie

⁴ Czytamy: „Tolerancja taka, narzucona przez wyznania państwu, była więc objawem rozstroju i myliły się wielce ten, który by ją podniósł i stawił na równi z tolerancją dzisiejszą, którą silne państwo, ponad sprzecznymi wyznaniem się stawiające, wyznaniom tym narzuca i na zasadzie wyższej idei humanitarnej zabrania im walkę kościelną przenosić na pole społecznego i politycznego życia” [Bobrzyński 1986: 313].

⁵ „[...] [szlachta – przyp. M.A.] nie dbając o przemysł rodzimy, przejęta wzgardą i zawiścią mieszczań, którzy dotychczas nieraz ją wyzyskiwali, uchylila wszystkie cła i przeprowadziła zasadę zupełnej bezwarunkowej wolności handlowej wobec zagranicy. Zrujnowało to przemysł polski [...] doprowadziło do tego, że wszystko [...] sprowadzaliśmy z zagranicy, zdając się na jej łaskę i wszelki pieniądz wywozując” [Bobrzyński 1986: 305].

zdołał naprawdę „dorosnąć”, „dojrzeć” do pełnienia odpowiedzialnej roli w społeczeństwie polskim. Według autora, kluczowy w tej kwestii był nasz charakter „potulnego Słowianina-rolnika”, który wygodę i prostotę życia przekładał ponad rozwój i ryzyko z nim związane. Innymi słowy cechą charakterystyczną Polaka jest wrodzona gnuśność i rozleniwienie umysłowe, brak ambicji i marzycielstwo, które nie ma pokrycia w czynach. M. Bobrzyński uważał, że: „Cała nasza historia od XVI wieku robi wrażenie raczej młodocianych porywów i niebezpiecznych igraszek niż dojrzałej pracy i męskich zapasów, a wrażenie to nie mija się zupełnie z rzeczywistością” [Bobrzyński 1986: 452]. Autor spekulował, że taki, a nie inny obrany kierunek rozwoju cywilizacyjnego ma swoje uzasadnienie również w położeniu geograficznym. Ziemie państw zachodnich wyrastały na solidnych fundamentach cywilizacyjnych starożytnego Rzymu, po którym odziedziczyły nie tylko dorobek materialny, ale przede wszystkim kulturowy. Tereny Polski znajdowały się poza zasięgiem wpływów rzymskich, a tylko za sprawą Kościoła katolickiego zazналиśmy okrucich zachodniego dorobku cywilizacyjnego. M. Bobrzyński zauważył, że wszystkie państwa Europy Zachodniej przez stulecia dojrzewały w ogniu walki, hartując swoje charaktery narodowe w twardej militarnej szkole, nabierając siły i powagi cywilizacyjnej. Życie w ciągłym poczuciu zagrożenia mobilizowało narody do aktywności, rozwoju, szukania i obierania różnych nowych dróg udoskonalenia, aby wyprzedzić i pokonać oponenta⁶. Z kolei polski szlachcic w swojej bierności publicznej i gospodarczej, w bezmyślnej pogoni za zachodem z czasem zatracił się w obcych pojęciach i terminach, ślepo i absurdalnie kopiując zachodnie schematy stylu życia i bycia do państwa nieprzygotowanego gospodarczo, administracyjnie czy mentalnie do podobnych warunków. Obranie takiego kierunku przyczyniło się do zbiorowej amnezji, zatracając poczucie odrębności i tożsamości, a dumę narodową zastępując poczuciem wstydu, rezygnacji i rozgoryczenia, doprowadzając do upadku nie tylko swojego stanu i statusu społecznego – ale co gorsze – skazując cały naród polski na lata niewoli i upokorzenia [Bobrzyński 1986: 452].

CHARAKTER NARODOWY POLAKÓW W UJĘCIU ROMANA DMOWSKIEGO

Mogłoby się wydawać, że Roman Dmowski w swojej syntezie dziejowej zajmował skrajnie krytyczne stanowisko zbliżone do tego, jakie reprezentował M. Bobrzyński, zwłaszcza w kwestii Polaków – obywateli, członków narodu, kształtujących charakter narodowy. To jednak tylko złudzenie. W swoim dziele *Myśli nowoczesnego*

⁶ „Przez te pięć wieków mieliśmy więc tego dokonać, co inni zdziałali w dziesięciu, doganialiśmy ich też nieustannie w chwalebnym pościgu, ale czyż można się dziwić, że z końcem XV wieku staliśmy od nich jeszcze nieco dalej, żeśmy na sobie nosili piętno młodzieńca bratającego się z dojrzałymi mężami i podejmującego ich mozolną pracę? Przyszły tymczasem olbrzymie zadania, kwestia reformy religijnej i związana z nią ściśle sprawa nowożytnej państwowej organizacji. Rzuciliśmy się w nie gorączkowo a wtedy dopiero nasza młodzieńcza bezsilność wystąpiła jaskrawo” [Bobrzyński 1986: 305].

Polaka obszerny rozdział poświęcił tematowi polskiego charakteru. Autor zdobył się na wysiłek prześledzenia genezy dziejów Polski w celu zbadania źródeł naszej tożsamości narodowej, przy czym starał się nie tyle odpowiedzieć na pytanie „skąd”, ale przede wszystkim „dlaczego” Polacy odziedziczyli takie, a nie inne nastawienie do rzeczywistości; dlaczego preferujemy taki, a nie inny styl życia; oraz dlaczego myślimy i zachowujemy się w ten, a nie w inny sposób. R. Dmowski odwołał się do cech, które stanowią stale powtarzający i powielający się przymiot polskiego charakteru, a mianowicie do bierności.

Niemal na samym wstępie swojego słynnego dzieła *Myśli nowoczesnego Polaka* R. Dmowski przeszedł do bezpardonowej krytyki Polaków i naszego charakteru, atakując bezlitośnie najczulszy punkt, jakim jest narodowa bierność. Cecha ta przejawia się przede wszystkim w postaci ograniczoności umysłowej i moralnej, które umożliwiają „wygodne” życie, co właściwie oznacza wegetację społeczną. Cytując: „Lubimy spokój, bierność, boimy się jakiegokolwiek walki, z upodobaniem spoczywamy bez ruchu lub kołyszemy się na unoszącej fali, a tam, gdzie dobro ogólne czy nawet nasze osobiste wymaga od nas śmielszego czynu, cofamy się przed nim, nie mając odwagi przyznać się do swojego lenistwa lub nieudolności. Wolimy uspokajać swoje sumienie, okłamując siebie i innych, że czyn jest niemożliwy lub że przyniósłby szkodę” [Dmowski 2014: 14]. Jak w naturze nie ma niczego stałego, a procesy życiowe ulegają bezustannej zmianie (mniej lub bardziej dynamicznej), tak i świat imponderabiliów nie jest czymś niezmiennym i wiecznym. R. Dmowski starał się wyjaśnić istotę charakteru narodowego, pisząc: „Jakkolwiek często można słyszeć zdanie, że charakter narodowy jest czymś stałym, co przez wieki całe nie ulega zmianom, rzeczywistość najwyraźniej temu zaprzecza” [Dmowski 2014: 25]. Zauważył to również historyk Stefan Kieniewicz, który podejmując próbę zbadania źródeł polskiej świadomości narodowej, zwrócił uwagę na jej ewolucyjny charakter. Zauważył, że „wiemy i bez pomocy badań historycznych, że świadomość narodowa naszego społeczeństwa zmieniała się na przestrzeni wieków, że ulegała też zmianom świadomości różnych klas społecznych” [Kieniewicz 1982: 124]. Dla R. Dmowskiego czas pełni kluczową rolę w kształtowaniu się charakterów narodowych. Dokładniej – czas i procesy. W czasie bowiem zachodzą niezliczone wydarzenia, reakcje, impulsy, które wpływają na kształt i formę charakterów narodowych (czynniki zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne, naturalne i sztuczne).

Przy próbie badania charakteru narodowego nie bez znaczenia jest wpływ, jaki wywarło na polską świadomość narodową poddanie państwa polskiego pod opiekę Stolicy Apostolskiej. Jan Ptaśnik w swojej monografii z 1908 roku rozważył znaczenie świętopietrza⁷ dla zachowania jedności i odrębności wyznaniowej i narodowej. Dla autora oczywiste było polityczne wykorzystanie „denaru św. Piotra” przez ostat-

⁷ Świętopietrze (denar świętego Piotra) – opłata wnoszona na rzecz Stolicy Apostolskiej z racji zwierzchnictwa nad danymi ziemiami. Polska była zobowiązana do świadczenia świętopietrza od XI do XVI wieku, następnie zostało ono wznowione w 1871 roku przez papieża Piusa IX [Gromnicki 1908: 12–13].

nich Piastów, którzy w obliczu narastającego niebezpieczeństwa ze strony napływu ludności niemieckiej kierowali się motywami narodowymi. Cytując: „Jeżeli teraz zastanowimy się nad tym, jakie jest znaczenie denara św. Piotra dla naszego zjednoczenia się z początkiem XIV wieku, to na to musimy, na podstawie tego czegośmy się dotąd dowiedzieli, dać sobie odpowiedź, że był on ważnym atutem w ręku narodowo usposobionego duchowieństwa polskiego [...] Obok innych czynników świętopietrze nie mało przyczyniło się do zjednoczenia tych ziem, które jeszcze dla narodowości nie były stracone” [Ptaśnik 1908: 84]. Z kolei Oswald Balzer zauważył, że zależność Polski jako całości od papieżstwa była czynnikiem spajającym ustrój naszego kraju, a tym samym wpływało to pozytywnie na rozwój ideowy świadomości narodowej [Blazer 1916: 71–93].

W poszukiwaniach polskiej „bierności” R. Dmowski odwołał się do kilku kluczowych dla Polaków epok. Pierwszą z nich była epoka słowianizmu, czyli lata przed chrztem Polski. R. Dmowski powielił archetyp kulturowy Słowianina-rolnika, przypominający ten, który został zaprezentowany przez M. Bobrzyńskiego. Słowiański styl życia sprzyjał kształtowaniu się charakterów łagodnych, gościnnych i szlacheckich, a zarazem „dziwnie lekkomyślnych”, „bezradnych i miękkich”, „pograżonych w stanie gnuśności i błogomyślności” [Kaute 1993: 54]. W tym miejscu R. Dmowski zwrócił uwagę na czynnik, który rzuca nieco odmienne światło na naszych słowiańskich przodków, a mianowicie położenie geograficzne Polski, które było (i jest) katastrofalne z punktu widzenia bezpieczeństwa oraz obronności [Dąbrowski 1922: 335]. Nasi przodkowie ze względu na agresywnych sąsiadów byli narażeni na liczne ataki i najazdy, których nie mogła odeprzeć jedynie brutalna plemienna siła. Potrzebna była siła organizacji. Struktura ta musiała mieć zatem wystarczająco wytrzymały szkielet, który zdołał przetrwać w takich warunkach geostrategicznych. Aby mogło się to udać, potrzebny był również silny charakter. R. Dmowski miał podobne spostrzeżenia. Pisał: „Minęły już bowiem czasy, kiedy inteligentny Polak przedstawiał sobie Polskę przedchrześcijańską jako sielanekę. Praojców naszych z owej epoki wyobrażał sobie jako pozbawionych wad i posiadających wszystkie nasze zalety. Kiedy sądził, że byliśmy łagodnym, w surowej moralności żyjącym ludem rolniczym, który miłował pokój i nikomu nie czynił krzywdy, dopóki na widnokręgu nie zjawili się zbóje niemieccy” [Dmowski 1981: 10]. W swoich przemyśleniach przedstawiał również „ciemniejsze” oblicze naszych słowiańskich przodków, jako żyjących w wiecznym poczuciu zagrożenia, w szczepach, plemionach, które częstokroć prowadziły ze sobą walki. Podkreślił jednocześnie, że nie dysponowali oni świadomością więzów społecznych, które utrzymywały się praktycznie aż do wygaśnięcia linii rodu Piastów [Dmowski 1981: 11]. Ostatecznie R. Dmowski zakwalifikował naszych przodków do „typu ludów biernych”, utrzymujących się bardziej z plodów ziemi niż najazdów na sąsiadów. Musiał jednak przyznać, że uformowanie się nawet najbardziej prymitywnych struktur organizacyjnych w tak niekorzystnych warunkach geopolitycznych – struktur, które z czasem stały się prężnym państwem – musiały zostać „wywalczone”, zwojowane kosztem sąsiadów. Tak więc nasi przodkowie nie

mogli należeć do „skrajnie biernych” ludów. R. Dmowski nie ukrywał, że ludy te wykazywały cechy „cywilizacyjnej bierności”, która wynika z naszej słowiańskiej natury „rolnika”, podkreślając jednocześnie, że byliśmy typem raczej „wojowniczego rolnika”. To z kolei stanowiło doskonały podkład pod rozwój typu szlacheckiego.

Warunki, w jakich powstała i rozwijała się polska szlachta, sprzyjały kultywowaniu kultu bierności. Polski szlachcic obwarowany licznymi przywilejami i prawami przysługującymi mu tylko ze względu na stan, w którym przyszło mu się urodzić, nie musiał w żaden sposób zdobywać się na jakąkolwiek aktywność zmierzającą do polepszenia swojego bytu, tym bardziej że był pozbawiony jakiegokolwiek konkurencji o podobnym statusie, z którą byłby zmuszony rywalizować [Dmowski 2014: 32–33]. Taka sytuacja nie sprzyjała kształtowaniu się charakterów silnych, lecz – wręcz przeciwnie – doszło do rozleniwienia, zarówno umysłowego, jak i fizycznego, zgnuśnienia i zachwaszczenia. Szczycący się rzekomą „wolnością” szlachcic polski w rzeczywistości był więźniem własnego stanu, urodzenia i pochodzenia. Przez swoją bierność często żył w błogiej nieświadomości, całkowicie oderwanej od rzeczywistości. Jak opisał to R. Dmowski: „W społeczeństwie szlacheckim w Polsce wzajemne uzależnienie jednostek było niesłychanie słabe, tak słabe, że nie było to w pełnym tego słowa znaczeniu społeczeństwo. Dzięki przelaniu całej sfery funkcji społecznych pierwszorzędnej wagi na żywioł obcy, żadnymi węzłami moralnymi z resztą ludności niezwiązany, to społeczeństwo szlacheckie znakomicie izolowało się od reszty narodu i w niezwalczanym przez nikogo przywileju wytworzyło sobie warunki egzystencji wprost cieplarnianej, prowadzonej bez współzawodnictwa, bez walki, bez wyężdżania energii, bez zużytkowania zalet osobistych, bez narażania się na zgubę przez wady i słabości własne” [Dmowski 2014: 26]. Umacnianie pozycji polskich Żydów oraz poszerzanie i pogłębianie ich roli w społeczeństwie doprowadziło do zminimalizowania roli ekonomicznej i społecznej, w ostateczności do zniszczenia polskiego mieszczaństwa stanu trzeciego – tego najbardziej prężnego i najszybciej rozwijającego się w państwach zachodnich. R. Dmowski pisał: „Dlatego też, gdy oświecony ogół krajów zachodnich, rosnąc szybko w liczbę w ostatnim stuleciu, przyjmował kulturę mieszczańską, kulturę pracy, zabiegów, wysiłków i obowiązków, u nas ta sama warstwa przyjęła kulturę wielkoszlachecką, kulturę nieobowiązkowości, używania, a jeszcze więcej popisywania się i wywyższania” [Dmowski 2014: 54]. Kultura „wielkoszlachecka”, jego zdaniem, miała właściwości wysoce zaraźliwe w społeczeństwie w okresie, w którym zachodziły kluczowe dla Polski zmiany. Szlachecki styl życia i bycia był dla szerokich warstw społecznych tak atrakcyjny, że z czasem kupcy, lekarze, adwokaci, a „nawet Żyd, kupiwszy majątek ziemski, zapuszcza sumiasty wąs i zamaszystymi ruchami robi szeroką naturę” [Dmowski 2014: 28].

Roman Dmowski w swoich przemyśleniach poruszył bardzo ważną kwestię naszego charakteru narodowego, a mianowicie „indywidualność”. Doszukał się jej źródeł właśnie w błędnym interpretowaniu cech szlacheckich. Indywidualizm uwydatnia się w dowolności, kapryśności, szlacheckiej fantazji [Dmowski 2014: 27].

Indywidualność szlachecka wyrosła na bezkarności i nieograniczonej swobodzie w państwie, w którym była pozbawiona jakiegokolwiek konkurencji, z którą musiałaby podjąć rywalizację. Historia, nauki biologiczne i ekonomiczne nauczają, że zdrowa konkurencja wyzwała w człowieku najwięcej pozytywnych cech; zmusza do aktywności, do poszukiwań nowych dróg, obrania bardziej efektywnych dążeń, poszerzenia horyzontów myślowych; do wyznaczania krótko- i długoterminowych celów, planowania – słowem: konkurencja sprzyja udoskonaleniom, a w tym konkretnym przypadku mogłaby sprzyjać udoskoleniu człowieka, całego społeczeństwa, narodu. „Niezwykłość” (w negatywnej konotacji) Polski tkwiła w tym, że stworzyła warunki sprzyjające istnieniu tak biernego stanu społecznego, jakim była polska szlachta. Pomimo licznych wad, na które cierpiała, mentalność szlachecka pozostawała jednak w umysłach Polaków, kultywując tym samym bierność społeczną, łatwość ulegania słabościom i pokusom, kierując się bardziej emocjami niż zdrowym rozsądkiem, a wszelkie podejmowanie działań i ogólna aktywność ekonomiczna, społeczna czy polityczna były uzależnione od przyływu chęci, wahając się pomiędzy zapalem a zniechęceniem, szukając wymówek i usprawiedliwiających własną bierność i lenistwo czynnikami rzekomo niezależnymi od nas, nad którymi nie mamy wpływu i kontroli.

Pomimo krytyki Polaków i bolączek, na które cierpią nasze charaktery narodowe – wytykania nam niemądrych, lekkomyślnych decyzji w życiu rodzinnym, zawodowym, publicznym, prowadzenia beznadziejnego stylu życia; oskarżania nas o nielogiczne, nierealistyczne, nieprzedsiębiorcze myślenie w sprawach narodowych; zarzutów o rozleniwienie umysłowe, ignorancję, powierzchowność, naiwność, łatwowierność, impulsywność itd. – R. Dmowski nigdy nie stracił wiary we własny naród, nigdy nie wyparł się swojej polskości. Paradoksalnie uważał, że to właśnie dzięki ostatecznemu upadkowi Rzeczypospolitej, dzięki tej niesłychanej tragedii narodowej, jaką były rozbiory, Polacy musieli stanąć przed wyborem „być albo nie być”, między zagładą a przetrwaniem. Pragnienie przetrwania było dominującym pierwiastkiem w polskim społeczeństwie w okresie zaborów, przejawiającym się w różnych formach, z których najbardziej wymowne były zrywy narodowowyzwoleńcze. Powstania te nie spotkały się z aprobatą czołowego ideologa endecji. Uważał on bowiem, że przysporzyły one Polakom więcej szkód niż korzyści. Jego zdaniem, błędne obieranie celów narodowych przez Polaków wiązało się z „niezgodnością życia z ideałami” [Dmowski 2014: 15]. Doprowadziło to do swoistego zagubienia, zatracenia poczucia wartości własnej i kultury, dorobku cywilizacyjnego; dominowały nastroje przygnębienia, samokrytyki, podejrzliwości, apatii, zniechęcenia. Paradoksalnie to właśnie pod zaborem pruskim R. Dmowski dopatrywał się pierwiastków budzących nadzieję na odrodzenie myśli polskiej, na swoiste wskrzeszenie ducha narodowego w warstwach społecznych, które były nieaktywne w dawnej Rzeczypospolitej, a mianowicie w mieszczaństwie.

Kultura mieszczańska, która znacząco wpłynęła na ewolucję polskiego charakteru narodowego, zmieniła całkowicie cel i kierunek polskiego myślenia. To

właśnie pod „pruskim batem” Polak znacząco zbliżył się do Europy Zachodniej, zaczął poznawać prawa w niej rządzące i dostosowywać się do wymogów i reguł nowoczesnego państwa. Posługując się retoryką O. Balzera, „napór germanizmu na polskość, dążący do jej wchłonięcia i strawienia” [Blazer 1916: 98], przyczynił się do transformacji mentalności Wielkopolan ze stanów błogomyślności i romantycznego rozkojarzenia do aktywności i przedsiębiorczości. Niemiecki *ordnung* wybudził ich ze stanu bierności, podejmując się męskiej walki. Jak opisał ten stan rzeczy R. Dmowski: „Prusacy, chcąc nas wytepić doszczętnie, wyświadczyli nam przysługę dziejowej doniosłości, mianowicie wytworzyli w swym zaborze warunki przyśpieszonego przekształcenia nas na społeczeństwo czynne, pełne energii bojowej, zdolne do zdobywania sobie bytu w najcięższych warunkach. Zmusili oni i zmuszają coraz bardziej zachodni odłam naszego narodu do wydobywania z siebie tych zdolności, tych sił, które są potrzebne do istnienia nie tylko dzisiaj, ale które jedynie umożliwiają nam w przyszłości zdobycie samoistnego bytu politycznego i utrzymanie żywotnego, silnego państwa polskiego” [Dmowski 2014: 40]. Polak z pruskiego i austriackiego zaboru obrał sobie za cel stanie się niezależnym w życiu, dzielnym pracownikiem, czynnym, wytrwałym i zabezpieczonym finansowo. R. Dmowski uważał, że to „warunki bowiem życia zmusiły go do traktowania nawet spraw codziennych z punktu widzenia narodowego, a potrzeba łączenia się w walce przeciw idącemu łatwą drogą wrogowi wyrobiła silne poczucie narodowej solidarności” [Dmowski 2014: 40]. Podobnie proces ten przebiegał w Galicji. Sławomir Gawlas posunął się nawet do stwierdzenia, że mieszczańska świadomość narodowa Polaków kształtowała się na podstawie antagonizmów polsko-niemieckich. Zauważył, że „świadomość narodowa rodziła się przede wszystkim w zatargach z Niemcami, głównie w miastach” [Gawlas 1990: 157].

Natomiast sytuacja w zaborze rosyjskim prezentowała się zgoła odmiennie. R. Dmowski wyjaśnił, że Rosjanie pozbawieni przewagi cywilizacyjnej i kulturowej nad Polakami, nie dysponując gospodarczą potęgą Niemiec, nie byli w stanie podkopać elementarnych podstaw bytu ludności polskiej. Brak realnego zagrożenia sprzyjał trwaniu w tradycyjnej bierności. Zauważył, iż: „Najpopularniejsza w tym społeczeństwie polityka mówi: znosić cierpliwie zamachy rządu na narodowość, religię, swobodę myślenia i działania nawet w dziedzinie zupełnie prywatnej, nie dopominać się swego nawet tam, gdzie się można oprzeć o ustawę, nie reagować na gwałty, siedzieć spokojnie, by swym postępowaniem rządu nie drażnić, nie dawać powodu do nowych ataków ucisku” [Dmowski 2014: 41]. Niebezpieczeństwo ze strony rusefikacji było znacznie mniejsze niż w przypadku germanizacji. Rosjanie nie dysponowali na tyle zaawansowanym aparatem państwowym, który byłby w stanie skutecznie wytrzebić polską kulturę. Dlatego też rząd carski stosował znacznie prymitywniejsze rozwiązania, ograniczające się do samowoli administracyjnej, poniżania godności ludzkiej, braku poczucia prawa, cywilizowanego szacunku dla człowieka itp. Jak ujął to R. Dmowski: „Polak pod panowaniem rosyjskim ciągle był drażniony, obrażany, ciągle miał powód do oburzenia” [Dmowski 2014: 149]. Mimo

to zagrożenie dla polskości było znacznie mniejsze niż w zaborze pruskim. Wpływ rusyfikacji nie odcisnął na polskim charakterze narodowym poważniejszych zmian – wręcz przeciwnie – w pewnym sensie pomógł zakonserwować polską bierność, która stała się podstawą dla rozwoju pseudointelektualizmu, estetyzmu i etyki, które zostały zalane falą krytyki przez autora *Myśli nowoczesnego Polaka*.

Każde cywilizowane społeczeństwo w swoim rozwoju wykształca grupę intelektualistów. Są oni wytworem epoki dobrobytu, ciężkiej pracy pokoleń i politycznych sukcesów, w której dochodzi do ewidentnego skoku cywilizacyjnego, wyrafinowania duchowego, kiedy człowiek przestaje odczuwać radość z posiadania dóbr materialnych, a zaczyna pragnąć „być”. Społeczeństwa te cechuje w pewnym sensie „zastój”, a warunki, które nie wymagają żadnego większego wysiłku, wyzwalają w człowieku dążenie do uczenia się treści życia, upajania się prawdą, pięknem lub dobrem. R. Dmowski zwrócił uwagę na to, że największe cywilizacje świata – grecka i rzymska – upadły właśnie w dobie najwyższego rozkwitu „duchowego wyrafinowania” [Dmowski 2014: 50]. Zarzucił Polakom (w szczególności tym z Królestwa), że poziom „inteligencji” w Polsce osiągnął pułap absolutnego absurdu. Stwierdził, że „nigdzie nie ma tylu co u nas nieinteligentnych intelektualistów i tylu estetów bez smaku” [Dmowski 2014: 52–53]. Polacy z Królestwa mieli skłonność (słabość?) do kontemplacyjnego pojmowania zagadnień całkowicie oderwanych od rzeczywistości, co odróżniało ich od Poznaniaków i Galicjan, którzy swoje myśli formułowali i kierowali w stronę rozważań praktycznych, użytecznych, mogących być pomocne i przydatne w życiu doczesnym.

Nietypowa sytuacja społeczno-polityczna Polaków w czasie zaborów sprawiła, że na ludność polską miały wpływ trzy odrębne wpływy, trzy różne kultury polityczne. Wartości, jakie reprezentowały sobą poszczególne prowincje, różniły się od siebie do tego stopnia, że przyczyniły się do ukształtowania trzech odmiennych typów osobowości Polaka: „w Królestwie przede wszystkim robotniczą, w zaborze pruskim rzemieślniczo-kupiecką, w Galicji – urzędniczą” [Dmowski 2014: 58]. Różnice charakterów Polaków z poszczególnych prowincji niejednokrotnie doprowadzały do obustronnych nieporozumień i konfliktów na płaszczyźnie ideowej. Różnice te były tak wyraźne i tak skrajne, że aż uciążliwe i utrudniające porozumienie wśród samych Polaków. Jak opisał ten stan R. Dmowski: „Polacy z innych dzielnic, spotykając się z Poznańczykami, bywają nieraz przykro dotknięci ich poglądami na życie, ich odmiennymi wprost zasadami etycznymi, razi ich suchy realizm, twardość i nawet w pewnej mierze nietościwość w pojmowaniu spraw życia. Tłumaczą to sobie zazwyczaj krótko, uważając wszystko za skutek zniemczenia, gdy tymczasem obok pewnego, znacznego, co prawda, wpływu kultury niemieckiej działa tu o wiele silniej zmiana typu życia, konieczność przystosowania się do warunków nieustannej walki” [Dmowski 2014: 39].

ZAKOŃCZENIE

Można z całą pewnością stwierdzić, że krytyczne nastawienie R. Dmowskiego do zagadnień polskiego charakteru narodowego było konstruktywne, poparte trafnymi argumentami, przykładami i faktami z życia. Krytyka ta miała na celu obnażenie Polaków z naszych wszystkich wad, które tak skrzętnie ukrywamy pod płaszczykiem „przyzwoitości”, „tolerancji” i „humanitaryzmu”, a które w rzeczywistości są wygodnym usprawiedliwieniem naszej bierności. Mimo to R. Dmowski nie traci nadziei na odrodzenie się narodowej myśli Polaków. Dostrzegł liczne pozytywne przemiany wewnątrzspołeczne, które działały na naszą korzyść, jednocześnie podkreślił, że podobnie jak w naturze nie ma niczego stałego, tak i w zjawiskach społeczno-politycznych nie sposób doszukać się stałości i ustawiczości, co dobrze rokuje przyszłym pokoleniom. Podobnie jak dla J. Lelewela, również dla R. Dmowskiego nieuchwytny „duch narodowy” odgrywał kluczową i zasadniczą rolę. Uważał go niemal za mistyczną siłę – niejednokrotnie odwołując się do zagadnień metafizycznego bytu narodowego, jako wielkiego planu dziejowego. Polska odegrała i wciąż odgrywa kluczową rolę w historii Europy i nie sposób jest jej pominąć w historiografii dziejów. Nawet pod zaborami Polska i Polacy stanowili jęczyczek u wagi w wielkiej politycznej grze – grając w niej mniej lub bardziej istotną rolę; czasami w charakterze męznego rycerza, a czasem w postaci błazna; jako sojusznik albo wróg. Są to role zarówno pozytywne, jak i negatywne, ale sam fakt ich odgrywania świadczy o „niezwykłości” naszego narodu.

Konkludując, R. Dmowski przekazał pozytywne przesłanie Polakom, swoistą naukę dla pokoleń, która motywuje do aktywności i zmusza do wyrwania się z bierności: „Uznając za charakter narodowy, to co w nim nie jest, co było przemijającym wytworem danego ustroju społeczno-politycznego, popadamy często w pesymizm co do naszej narodowo-politycznej przyszłości i przestajemy wierzyć w możliwości samoistnej egzystencji państwowej dla siebie. Gdy przemiany społeczne, odbywające się dziś szybko w naszym społeczeństwie, sięgną głębiej w duszę narodu, wtedy przekonamy się, że nie jesteśmy, ani tacy miękcy, ani tak lekkomyślni z natury, ani tak niestali, ani tak niezgodni, jak tradycja o nas mówi. Pod wpływem postępującej szybko wewnętrznej przeróbki społecznej narodu przyjdzie czas, że Polacy nie tylko staną się zdolni do stworzenia samoistnego, silnego państwa, ale że to państwo stanie się koniecznością. I ten czas może wcale nie jest bardzo tak odległy” [Dmowski 2014: 30].

BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles. 2005. *Polityka*, [w:] E. Aronson, *Człowiek istota społeczna*, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- Blazer, O. 1916. *Polonia, Poloni, gens Polonica w świetle źródeł z drugiej połowy wieku XIII*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci B. Orzechowicza*, t. 1, Towarzystwo Naukowe we Lwowie, Lwów.
- Bobrzyński, M. 1986. *Dzieje Polski w zarysie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Bocheński, A. 1986. *Rzecz o psychice narodu polskiego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Dąbrowski, J. 1922. *Polska a przyszła wojna*, „Przegląd Współczesny”, nr 5.
- Dmowski, R. 1981. *Kościół, naród i państwo*, Wydawnictwo Narodowe Chrobry, Warszawa.
- Dmowski, R. 2014. *Mysł nowoczesnego Polaka*, [w:] R. Dmowski, *Wybór pism*, t. 1, Zysk i S-ka, Poznań.
- Dmowski, R. 2014. *Polityka polska i odbudowanie państwa*, [w:] R. Dmowski, *Wybór pism*, t. 1, Zysk i S-ka, Poznań.
- Gawlas, S. 1990. *Stan badań nad polską świadomością narodową w średniowieczu*, [w:] *Państwo, naród, stany w świadomości wieków średnich*, A. Gieysztor, S. Gawlas (red.), Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- Gromnicki, T. 1908. *Świętopietrze w Polsce*, druk A. Koziański, Kraków.
- Kaute, W. 1993. *Synteza dziejów Polski Michała Bobrzyńskiego*, Uniwersytet Śląski, Katowice.
- Kieniewicz, S. 1982. *Historyk a świadomość narodowa*, Czytelnik, Warszawa.
- Koneczny, F. 1921. *Polskie logos a ethos*, t. 1, Księgarnia Świętego Wojciecha, Warszawa–Poznań.
- Lelewel, J. 1855. *Polska: dzieje i rzeczy jej rozpatrywane*, t. 3, J.K. Żupański, Poznań.
- Lelewel, J. 1957. *Przygody w poszukiwaniach i badaniu rzeczy narodowych polskich*, [w:] *Materiały autobiograficzne, Dzieła*, t. 1, H. Więckowska (oprac.), Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- Pajewski, J. 1995. *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- Ptaśnik, J. 1908. *Denar świętego Piotra obrońcą jedności politycznej i kościelnej w Polsce*, Rozprawy Akademii Umiejętności, Kraków.
- Puszkow-Bańka, A. 2013. *Polska i Polacy w narodowej demokracji XIX i XX Wieku (Jan Ludwigo Popławski, Zygmunt Balicki, Roman Dmowski)*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Sielezin, J.R. 2008. *Obraz Romana Dmowskiego w wybranych syntezach historii i podręcznikach szkolnych*, [w:] *Roman Dmowski i jego współpracownicy*, M. Białokur, M. Patelski, A. Szczepaniak (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Sobieski, W. 1963. *Optymizm i pesymizm w historiografii polskiej*, [w:] *Historycy o historii. Od A. Naruszewicza do S. Kętrzyńskiego 1775–1918*, M.H. Serejski (oprac.), Wydawnictwo PWN, Warszawa.

THE NATIONAL CHARACTER OF POLES IN SELECTED SYNTHESSES OF HISTORY AND
ROMAN DMOWSKI'S POLITICAL THOUGHT

Abstract: Understanding the essence of national character is necessary to correct understanding of social reality. Due to various determinants (external and internal), people develop at different rates, intervals and directions. The character – a set of psychological, spiritual and mental traits, which are revealed in the way of behavior, being, life and functioning – reflects the true nature of man. It is also an asset of innate norms and attitudes that constitute the foundation of human personality. The author of the article concludes that the nature of the individual units reflects the nature of entire nations. It is their nature that determines the nations to select the civilization course. In the article, the author presents selected historical syntheses (characteristic of particular ages), then confronts them with Roman Dmowski's political thought, which – according to the author – manifests itself in timelessness and recent nature of its assumptions.

Keywords: national character, identity, national consciousness, historical synthesis, historical periodization, political thought, Roman Dmowski

BIOGRAFIA

Mateusz Antosz, mgr politologii, doktorant nauk o polityce na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego, specjalizacja: przywództwo polityczne. Zakres zainteresowań badawczych: teorie i koncepcje narodu, nacjonalizmu i patriotyzmu; myśl polityczna, psychologia społeczna, geopolityka. Kontakt e-mail: antosz_mateusz@o2.pl.